

I. DWUJĘZYCZNOŚĆ JAKO PRZEDMIOT BADAŃ LITERACKICH

Zacznijmy od pytania, co się zmienia w problematyce badawczej „dwujęzyczności”, gdy pojęcie to przenosimy z terenu lingwistyki do nauki o literaturze.

Dwujęzyczność albo bilingwizm (ang. *bilingualism*, roś. *dwujazyczije*) to jeden z centralnych obiektów zainteresowania i n t e r l i n g w i s t y k i, dyscypliny językoznawczej, która ukształtowała się w pierwszych dziesiątkach lat XX w.¹ Dla interlingwisty bilingwizm jest przede wszystkim wynikiem w p ó ł d z i a ł a n i a dwu języków etnicznych, pozostających ze sobą w k o n t a k c i e, przy czym w grę wchodzi tu zarówno kontakt k a u z a l n y, tymczasowy, więc epizodyczny, jak i p e r m a n e n t n y². Zakłada się nadto, a założenia te przyjmujemy od razu do naszego układu „pól startowych”, że współdziałanie to nie po prostu rozrzut pojedynczych przypadkowych zapożyczeń czy naleciałości z języka L₁ w języku L₂, lecz g r a d w u s y s t e m ó w. Współpraca, a i walka, dwu struktur semiotycznych. W tej walce, w tej grze, obie strony wykazują aktywność.

„Ilekróć między dwoma językami zostaje ustanowiony tego czy innego typu związek – stwierdza J. Żłuktenko – żaden z nich nie odznacza się biernością. Każdy język jest nie tylko schematem abstrakcyjnych współodniesień czy systemem przeciwstawień, lecz w pierwszym rzędzie jest on pewnym rodzajem ludzkiej działalności”³.

Język to nie tyle *ergon*, ile – przede wszystkim – *energeja*, tak by można sformułować myśl przewodnią badacza radzieckiego. Rozpoznajemy w niej bez trudu inspiracje Humboldtowskie⁴. Jak przekonamy się wkrótce, w naszych rozważaniach trzeba będzie raz po raz odwoływać się do owej dwoistości natury języka, widząc w nim i pewien zespół czynności twórczych (*energeja*), i

¹ Jedną z nowszych, nadto jakże instruktywnych prac z zakresu interlingwistyki jest książka badacza ukraińskiego, Jurija Żłuktenki. (J. Ż ł u k t e n k o, *Mowni kontakty. Problemy interlingwistyki*, Kyjiw 1966, ss. 133 + 3 nlb.; tam też podstawowa bibliografia, s. 127-134.) W niniejszym rozdziale będziemy się dość często odwoływać do materiałów zgromadzonych przez Żłuktenkę, jak i do jego poglądów.

² *Op. cit.*, s. 7 i nast.

³ *Op. cit.*, s. 11-12.

⁴ Następuje tu jednakże jakby antysaussure’owska identyfikacja „języka” i „mowy”, charakterystyczna dla interlingwistyki. „[...] język – powiada E. Coseriu – funkcjonuje i jest konkretnie dany w mowie. Przyjęcie tego faktu jako podstawy całej teorii języka jest równoznaczne z wyjściem od znanej tezy Humboldta, że język, .to nie *ergon*, lecz *energeja* [...] Język w istocie bowiem, a nie tylko w jakimś przenośnym sensie, stanowi działalność, a nie produkt”. (E. C o s e r i u, *Sincronia, diacronia e historia*. Tłum. roś. I. Mielczuka, [w:] *Nowoje w lingwistike*, Moskwa 1963, t. 3, s. 166.)

względnie trwałe produkty tych czynności (*ergon*). Tymczasem przyjmujemy jako fakt bezsporny, że język, będąc środkiem komunikacji międzyludzkiej, materiałem więc, ba, „kartoteką z prefabrykowanymi przedstawieniami”⁵, jest jednocześnie czymś więcej niż tylko środkiem, materiałem, kartoteką. Język ma bowiem zdolność stawiania o p o r u tak jego użytkownikom, jak i językom innym. Jest tedy wyposażony w pewną e n e r g i ę.

„Zasoby energii wewnętrznej w językach – pisze dalej Żłuktenko – są tak wielkie, że, znajdując się nawet w nie sprzyjających dla siebie warunkach, każdy język zachowuje możliwość pewnego oddziaływania na inne systemy językowe, z którymi się kontaktuje. Ogólna suma procesów dynamicznych, odbywających się w kontakcie interlingwistycznym, składa się właśnie na to, co określamy tu mianem współdziałania językowego. Należą tu procesy stymulacji i hamowania, przenoszenia substancji językowej oraz modeli, przeplatania zwyczajów artykulacyjnych i wypowiedawczych, wzajemne nakładanie się granic semantycznych; oraz, wiele innych”⁶.

Czymże jest w tym kontekście dwujęzyczność?

Dwujęzyczność stanowi jakby urzeczywistnienie owej sumy procesów interlingwistycznych. Jest pewną realnością bezpośrednio dostępną instrumentowi badawczemu.

„Jednym z aksjomatów lingwistyki – powiada E. Haugen – jest ten, iż gdziekolwiek odbywa się wpływ jednego języka na drugi (a wpływy takie istnieją wszędzie), realizuje się on poprzez dwujęzyczność użytkowników”⁷.

Bilingwizm tedy jest zawsze bilingwizmem c z y i m ś. Pojęcie „dwujęzyczności” zdaje się być nieoddzielne od pojęcia „człowieka dwujęzycznego”. Oto jedna z bardziej kompletnych charakterystyk interesującego nas tu zjawiska:

„D w u j ę z y c z n o ś ć albo b i l i n g w i z m (bilingwalizm) określa się zwyczajowo jako nabytą przez osobę lub grupę osób zdolność wymiennego posługiwania się dwoma językami, nadto jako samą realizację tej zdolności, czyli praktykę wymiennego posługiwania się dwoma językami. Inaczej mówiąc, dwujęzyczność to cechujący indywidualnego użytkownika lub grupę koherentny system zasobów komunikacyjnych, w którego skład wchodzi zasoby dwu różnych systemów językowych. Osoby, które władają takim koherentnym systemem komunikacyjnym, a więc które nabyły zdolność porozumiewania się dwoma językami i zdolność tę realizują w swej praktyce życiowej, nazywamy d w u j ę z y k o w c a m i (osobami dwujęzycznymi czy bilingwalnymi), w odróżnieniu od j e d n o j ę z y k o w c ó w (osób jednojęzycznych), znających jeden tylko język i korzystających z jednego tylko języka”⁸.

Interlingwistyka bada dwujęzyczność jako zjawisko masowe. Interesuje ją stopień izolacji i „rywalizacji obu języków [...] w umyśle każdego z mówiących”⁹, głównie w takich wypadkach, gdy skutek owej rywalizacji pewne odchylenia od normy stają się faktami językowymi o zasięgu społecznym, więc gdy pewne elementy języka L₁ zostają przeniesione do języka L₂ jako

⁵ R. J a k o b s o n, M. H a l l e. *Podstawy języka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 110.

⁶ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 12.

⁷ *Op. cit.*, s. 20-21.

⁸ *Op. cit.*, s. 20.

⁹ „Obecnie znaczna większość Bretończyków – pisze J. V e n d r y e s, – jest dwujęzyczna i wskutek tego rywalizacja obu języków odbywa się jakby w umyśle każdego z mówiących”. (J. V e n d r y e s, *Le Langage*. Tłum. K. Libera, Warszawa 1956, s. 268).

„trwale innowacje”¹⁰, i odwrotnie, gdy współdziałanie powoduje trwałe innowacje w języku L₁ pod presją języka L₂.

„Te wypadki odchylenia od norm każdego z języków – powiada U. Weinreich – które zachodzą w mówieniu osób dwujęzycznych [...], nazywamy zjawiskami i n t e r f e r e n c j i”¹¹.

Interlingwistyka bada dwujęzyczność w splotach zająć interferencyjnych jako zjawisko masowe także wtedy, gdy zgodnie z postulatem Haugena punktem wyjścia swych poszukiwań czyni bilingwalizm indywidualnego użytkownika. Językoznawcy radzieccy: J. Żłuktenko, W. Jarcewa i in.¹², operują w swych pracach pojęciami „dwujęzyczności grupowej” czy „masowej”, „grupy dwujęzycznej” itp. Ten kierunek badań, zarysowany już dość wyraźnie w *Kursie* F. de Saussure’a¹³, a przedłużony i wzmocniony o strukturalne wyznaczniki typologii języków w pracach N. Trubieckiego i R. Jakobsona, nie jest dla wiedzy o literaturze całkowicie obojętny. Korzysta z nich bowiem pewien dział stylistyki, wyodrębniony i poddany refleksji teoretycznej głównie przez W. Winogradowa, który bada literackie transformacje tak zwanych funkcjonalnych odmian języka albo stylów funkcjonalnych. Analizując współdziałanie stylów funkcjonalnych (styl dziennikarski, kancelaryjny, akademicki itp.) oraz innych systemów (gwara, żargon), Winogradow i jego uczniowie śledzą również interferencję stylów wynikającą z bilingwizmu, a wykorzystywaną w literaturze artystycznej. Warto w tym miejscu dodać, że zdaniem niektórych teoretyków interlingwistyki (A. Martinet, U. Weinreich) pojęciem dwujęzyczności można obejmować nie tylko efekt współdziałania dwu odrębnych języków etnicznych, ale także produkt gry dwu odmian jakiegoś języka etnicznego i dalej: dwu dialektów, a nawet – dwu „idiolektów”, czyli języków indywidualnych¹⁴. Za tak szerokim ujęciem dwujęzyczności (dwujęzyczność oznacza tu w gruncie rzeczy każdą d w u s y s t e m o w o ś ć występującą w obrębie tego, c o w o g ó l e j ę z y k o w e) zdaje się przemawiać konwencjonalny nierzadko charakter granic między językiem etycznym a dialektem.

„Wśród systemów lingwistycznych – powiada Żłuktenko – które bez jakichkolwiek zastrzeżeń są nazywane językami, nietrudno spotkać tak bliskie pod względem budowy i słownictwa, że ich użytkownicy mogą się porozumiewać swobodnie, nie uciekając się do tłumaczenia (na przykład języki norweski i szwedzki, czeski i słowacki, rosyjski i białoruski oraz inne)”¹⁵. Stylistyka literatury artystycznej nastawiona na badanie „u ż y c i a” dwu- czy wielosystemowości „tego, co językowe” w pojedynczej wypowiedzi literackiej utrzymuje więc bliski, choć często potencjalny tylko kontakt z problematyką interlingwistyczną. Wskazujemy na tę możliwość wprowadzenia bilingwizmu do repertuaru pojęć badawczych teoretyka literatury (takie jest nasze zadanie w tym rozdziale), będziemy także raz po raz korzystali z szansy identyfikacji dwujęzyczności jakiegoś tekstu z jego „dwusystemowością”. Jednakże główny cel tej rozprawy jest inny. Interesuje nas nie bilingwizm grup społecznych (współ z jego „u ż y c i a m i” w tym czy innym tekście

¹⁰ Por. A. W i e r z b i c k a, *O języku dla wszystkich*. Warszawa 1965, s. 90-91. Wedle E. Coseriu „innowacja” nie jest jeszcze ostatecznym rezultatem współdziałania L₁ i L₂. Ostateczny, trwały wynik współdziałania to „przyjęcie” (E. C o s e r i u, *op. cit.*, s. 190-193.) Jak się zdaje, analogiczne rozróżnienie odpowiadałoby zmianom w j ę z y k u tradycji literackiej.

¹¹ Cyt. za Żłuktenko, *op. cit.*, s. 41.

¹² Por. W. N. J a r c e w a, *Teorija substrata w istorii jazykoznanija*, Moskwa 1956, s. 14.

¹³ Por. F. d e S a u s s u r e, *Cours de linguistique générale*. Tłum. K. Kasprzyk, Warszawa 1961, s. 200, s. 208 i s. 209.

¹⁴ „IDIOLEKT”, ang. *idiolect* [...] Całokształt indywidualnych (zawodowych, społecznych, psychofizycznych i in.) cech osobliwych, charakteryzujących mowę danego osobnika; indywidualna odmiana języka”. (O. S. A c h m a n o w a, *Słownik lingwistycznych terminów*, Moskwa 1966, s. 165.)

¹⁵ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 14.

literackim), lecz b i l i n g w i z m p i s a r z a. Dwujęzyczność jednostki, dla której umiejętność posługiwania się dwoma odrębnymi systemami językowymi ma charakter szczególny, jest bowiem równoznaczna ze zdolnością tworzenia wartości literackich w języku L₁ (polska twórczość Brunona Jasińskiego) i w języku L₂ (jego twórczość rosyjska). Musimy tedy oprzeć nasze rozważania na interlingwistycznych koncepcjach osoby dwujęzycznej. Wrócić do funkcji wyjścia analizy procesów interferencyjnych. W nim, w punkcie wyjścia interlingwistyki, zbiegają się i zarazem rozchodzą językoznawcze zainteresowania bilingwizmem z zainteresowaniami tej rozprawy.

Zapytajmy najpierw, gdzie się zbiegają? A więc – w których rozwiązaniach szczegółowych możemy bezpośrednio korzystać z systemu pojęć interlingwistycznych?

Jak się zdaje, wspólnym dla językoznawców i dla badaczy literatury problemem jest zagadnienie s t o p n i a opanowania d r u g i e g o języka przez osobę, która pretenduje do tego, by uchodzić za osobę bilingwalną.

Zdaniem W. Żirmunskiego dwujęzyczność to taki stan, w którym człowiek wykazuje taką samą sprawność we władaniu językiem L₁, jak i językiem L₂¹⁶. Analogiczny pogląd reprezentuje L. Bloomfield, który bilingwizm opisuje zwięźle jako „posługiwanie się dwoma językami jak językiem ojczystym”¹⁷. Definicja ta, podobnie zresztą inne, zwłaszcza słownikowe charakterystyki bilingwizmu, zakładające „równorzędną znajomość dwu języków”¹⁸, zdaje się opisywać sytuację idealną, pewien stan absolutnej równowagi między umiejętnością operowania tak jednym, jak i drugim językiem, i to w każdej okoliczności!

„Myśl, iż dwujęzyczność oznacza znajomość dwu języków, które mają jednakowy status – referuje ten stan rzeczy Żłuktenko – tak dalece rozszerzyła się i zakorzeniła, że część językoznawców zaczęła używać innych pojęć dla określenia niejednakowego władania dwoma językami. I tak na oznaczenie sytuacji, w których dwujęzycowiec posługuje się jednym językiem jako bardziej zwyczajnym i codziennym, do drugiego języka natomiast sięga jedynie jako do oficjalnego, bardziej więc uczonego czy wyszukanego, w ostatnich czasach używa się terminu diglosja”¹⁹.

Z drugiej wszelako strony przeciw tak rygorystycznym wymogom stawianym dwujęzyczności podnoszą się w świecie językoznawczym słuszne głosy protestu. Nie tylko bowiem sama umiejętność, samo władanie językiem, ale i zasób leksykalny, czyli tak zwany słownik mówiącego, oraz inne wskaźniki operowania językiem, np. udział frazeologii, stopień idiolektyzacji itp. – należą do wartości niewymiernych. Nigdy nie można stwierdzić z całą pewnością, że dany człowiek zna dwa języki w tym samym stopniu i w ten sam sposób. Równorzędna znajomość L₁ i L₂ jest zawsze przybliżona, zawsze względna. Na tym stanowisku stoi m. in. A. Martinet, jeden z autorytetów interlingwistyki współczesnej, autor terminu „kontakty językowe”. „Kryterium doskonałości – stwierdza badacz francuski – nie ma w tym względzie jakichkolwiek podstaw [...]. Osoba, która włada jednym tylko językiem, opanowuje go wcale nie doskonale, lecz w takim stopniu, jaki jest dostateczny dla porozumienia się z innymi

¹⁶ Wg E. P. H a m p, *A Glossary of American Technical Linguistic Usage 1925-1950*. Tłum. ros. W. W. Iwanow, Moskwa 1964, s. 61.

¹⁷ *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1960, t. 2, s. 464. Podobnie twierdzi w swym słowniku (*op. cit.*) O. A c h m a n o w a, której zdaniem „dwujęzyczność” to „jednakowo doskonale władanie dwoma językami” (s. 125).

¹⁸ *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1960, t. 2, s. 464. Podobnie twierdzi w swym słowniku (*op. cit.*) O. A c h m a n o w a, której zdaniem „dwujęzyczność” to „jednakowo doskonale władanie dwoma językami” (s. 125).

¹⁹ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 25.

ludźmi, wchodzącymi w skład określonej grupy społecznej. W wypadkach zaś gdy jedna osoba korzysta z kilku języków, wspomniane kryterium jest całkowicie nieprzydatne [...]”²⁰ „Można nawet wątpić – uzupełnia jak gdyby tę myśl H. Vogt – czy dwujęzyczność pełna, stuprocentowa, w ogóle istnieje [...] A jeżeli istnieje, to trudno sobie wyobrazić, czym mogłaby ona zainteresować lingwistę, skoro w samym określeniu tego zjawiska wykluczałoby się interferencję”²¹. Martinet, Vogt i inni badacze (Haugen, Hockett, Żuktenko) proponują więc skupić uwagę na s k a l o w a n i u o d m i a n bilingwizmu. Widzą potrzebę działań klasyfikacyjnych wobec tego zjawiska. Opracowania tabeli rozdzielczej poszczególnych faz dwujęzyczności.

Jakież stanowisko w tym sporze winien zająć badacz twórczości pisarza dwujęzycznego? Może się zdawać, że w kręgu zainteresowań wiedzy o literaturze znajduje się właśnie owa – zakwestionowana przez H. Vogta – dwujęzyczność pełna, ponieważ do badacza zjawisk literackich docierają produkty działalności lingwistycznej szczególnego rodzaju, wobec których musi on stosować kryteria maksymalnie rygorystyczne. Wszak najwyższym sprawdzianem opanowania jakiegoś języka jest t w ó r c z e użycie jego materiału i modeli, manifestowane w szeregu świadectw, a z czymś takim właśnie mamy do czynienia w pisarstwie w ogóle i w pisarstwie artystycznym w szczególności. Faktu tego nie zmienia „niepoprawny” często, by tak rzec, a n a k o l u t y c z n y, styl niektórych przekazów literackich. W odchyleniu od norm poprawnościowych, gdy jest ono celowym chwytem, tkwi potencjalna świadomość, a więc i znajomość tych norm. Wszystko to jednak nie uchyla postulatu s k a l o w a n i a pisarskiego bilingwizmu. Jednojęzyczna twórczość literacka też domaga się skalowania ze względu na stopień t r u d n o ś c i, jaką miał do pokonania pisarz w g r z e z systemem lingwistycznym, z uwagi na o r y g i n a l n o ś ć operacji stylistycznych itp. Trudno przecież przyznać ten sam status p a n o w a n i a nad językiem pisarzowi, który w swych dziełach operuje gotowym materiałem frazeologicznym, tak potocznym, jak i utwalonym w tradycji danego gatunku, reprodukuje rozmaite *clichés* językowe, ograniczając się do drobnych tylko innowacji, i pisarzowi, który stwarza nowe konfiguracje znaków, wykorzystując dotąd nie wyzyskane możliwości systemu. To samo można powtórzyć w odniesieniu do różnych dzieł, w L₁ L₂, tego samego autora dwujęzycznego. Z jednej strony *Marsylianka* Jasińskiego (po polsku), z drugiej – Jasińskiego *Prolog k poemie* (po rosyjsku). W jednym i w drugim wypadku mamy świadectwo twórczych działań językowych. Jeden i drugi przekaz jest wierszem. A cóż za skala panowania nad językiem! *Marsylianka* – jeden z najlepiej napisanych wierszy Jasińskiego; kunszt gry znaczeń, nowość i oryginalność stylistyki. *Prolog k poemie* – jeden z jego nielicznych wierszy rosyjskich – reprodukcja chwytów Majakowskiego, już spopularyzowanych w poezji radzieckiej.

Opowiadamy się więc za skalowaniem odmian pisarskiego bilingwizmu. W tablicy rozdzielczej stopni dwujęzyczności trzeba będzie także znaleźć miejsce dla tłumaczeń oraz takich wariantów działalności translatorskiej Jasińskiego, jak tłumaczenie autorskie i utajone. Przyjmując inspiracje z prac interlingwistycznych (np. skala dwujęzyczności wg E. Haugena)²², skonstruujemy tabelę własną, przystosowaną do potrzeb badawczych wiedzy o literaturze. I tak:

²⁰ A. M a r t i n e t, *Éléments de linguistique generale*. Tłum. ros. W. Szeworoszkin, [w:] *Nawoje w lingwistike*, s. 523.

²¹ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 26-27.

²² Dla naoczego uchwycenia różnic zachodzących między naszym a językoznawczym zainteresowaniem dwujęzycznością przytaczam za Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 27, tabelę E. H a u g e n a:

(Znaczenia symboli: A – język ojczysty, B – język obcy, a lub b – niedoskonała znajomość A lub B.)

Tabela:

A – osoby jednojęzyczne, dla których A jest językiem ojczystym;

(O) Bilingwizm bierny (tym pojęciem posługuje się m. in. A. von Weiss): pasywna znajomość języka obcego bywa w językoznawstwie łączona zwykle z procesem edukacyjnym, rozumianym jako etap przejściowy. „Istnieją ludzie dwujęzyczni, czyli poligloci – powiada lingwista amerykański C. F. Hockett – posługujący się praktycznie dwoma lub więcej językami [...] W większości swej z reguły poligloci należą najpierw do jednej społeczności językowej i tylko częściowo władają drugim językiem [...]”²³ Dla oznaczenia owej fazy przejściowej z L₁ do L₂ Haugen proponuje termin „stadium p r e b i l i n g w a l n e”²⁴. Tymczasem w naszej tabeli „bierność” nie musi identyfikować się z edukacyjną prebilingwalnością. „Bierność” języka obcego to b r a k jego udziału w t w ó r c z o ś c i danego pisarza. O dwujęzyczności pasywnej mówimy wtedy, gdy informacje biograficzne wskazują, że badany autor był wprawdzie poligłotą, ale p i s a ł w jednym tylko języku i w k o n t e k ś c i e jednego tylko języka.

(1) Bilingwizm funkcjonalny (termin B. A. Łarina): badany autor pisał w języku L₁, ale obok twórczości oryginalnej uprawiał także tłumaczenia literackie, które ewokują kontekst języka L₂. „[...] gdy prawdziwy tłumacz pracuje nad autentycznym oryginałem [a nie nad tłumaczeniem „z drugiej ręki”, ros. *podstrocznik* – E. B.], to nie wolno nam zapominać – stwierdza B. A. Łarin – że mamy oto przed sobą w każdym wypadku funkcjonalną odmianę bilingwizmu, ze wszystkimi prawidłowościami bilingwizmu, na swym wyższym poziomie skomplikowanego ponadto przez prawidłowości procesu twórczego”²⁵. Do odmian dwujęzyczności funkcjonalnej zaliczamy także tłumaczenia utajone, które na równi z jawnymi domagają się interpretacji w kontekście dzieł obcojęzycznych, a więc i w o b e c jakiegoś d r u g i e g o języka etnicznego.

(2) Bilingwizm twórczy niepełny: badany autor pisał w dwu językach, ale istnieją wyraźne różnice (można je wykazać poprzez analizę stylistyczną) między stopniem trudności, jakie pokonał tworząc w L₁, a jakie w języku L₂. Mogą to być różnice związane z pierwotną intencją autorską; badany autor tworzył mianowicie intencjonalne dzieła literackie tylko w języku ojczystym – w drugim pisywał listy, dzienniki, felietony itp., które nie miały być w jego zamierzeniu literaturą artystyczną, a które mimo to odczytujemy i badamy jako dzieło sztuki literackiej. Mogą to być różnice genologiczne: badany autor uprawiał w jednym języku rozmaite gatunki, natomiast w drugim tylko te, które uważał za językowo łatwiejsze.

Bilingwizm twórczy niepełny byłby zatem rodzajem wspomnianej tu diglosji. Występuje on również u autorów d z i e ł d w u j ę z y c z n y c h (np. L. Tołstoj, *Wojna i pokój*), gdy jeden system jest podstawowym środkiem narracji, natomiast pewne ściśle określone stylistycznie zdania (np. niektóre dialogi) napisane są w języku innym.

W odniesieniu do kompleksu zjawisk bilingwizmu twórczego niepełnego może znaleźć zastosowanie podział A. von Weissa, który proponuje odróżniać u osób dwujęzycznych ich podstawowy system komunikacyjny (*die Hauptsprache*) oraz system drugi, pomocniczy, poboczny, „uruchamiany” okazjonalnie (*die Nebensprache*)²⁶.

Ab – dwujęzycy, którzy opanowali B w wieku dojrzałym;

AB – dwujęzycy od dzieciństwa, którzy nauczyli się najpierw języka A;

aB – dwujęzycy od dzieciństwa, którzy stracili zdolność swobodnego posługiwania się językiem A wskutek braku praktyki w tym zakresie;

BA – dwujęzycy od dzieciństwa, którzy najpierw nauczyli się języka B (dość rzadki przypadek);

B – jednojęzycy, którzy nie znają w ogóle języka ojczystego A i posługują się wyłącznie językiem obcym B.

²³ Wg H a m p, *A Glossary...*, s. 61.

²⁴ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 26.

²⁵ B. A. Łarin, *Nasze zadania, [...] Teorija i kritika pierewoda*, Leningrad 1962, s. 3-4.

²⁶ Ż ł u k t e n k o, *op. cit.*, s. 27.

(3) Bilingwizm twórczy: badany autor pisał w dwu różnych językach i między jego utworami nie można przeprowadzić takiego podziału, jaki cechuje niepełną dwujęzyczność pisarską. Pojęcie bilingwizmu twórczego odpowiada owym najbardziej rygorystycznym koncepcjom dwujęzyczności kompletnej (Žirmunskij, Bloomfield). Rezerwujemy tę kategorię dla dokonań, ale także i dla d a ż e ń pisarskich, by tworzyć dzieła równorzędne co do w a r t o ś c i w języku L₁ i L₂. Nadto dla tłumaczeń autorskich, np. *Pałę Paryż* i *Ja żgu Paryż* Jasińskiego.

Jak stwierdziliśmy, punktem wyjścia badań interlingwistycznych jest człowiek, osoba dwujęzyczna czy bilingwalna. W tym punkcie zbiegają się i rozchodzą zainteresowania językoznawców z zainteresowaniami naszymi; wiemy już, gdzie się zbiegają, zapytajmy teraz, gdzie się rozchodzą.

Powiada U. Weinreich, że „miejszem urzeczywistnienia kontaktu językowego jest osoba dwujęzyczna”²⁷. A dokładniej – mózg człowieka, jego umysł, rozum. „W mózgu tej czy innej jednostki – stwierdza Haugen – mogą wejść w kontakt jakiegokolwiek dwa języki niezależnie od tego, czy będą to systemy bardzo od siebie odległe tak w przestrzeni, jak i w rozwoju kulturalnym”²⁸. A więc w mózgu. Podobnie W. Arwinte, zdaniem którego L₁ i L₂ „istnieją i przeplatają się w umyśle jednego użytkownika”²⁹. Cytowaliśmy już sąd J. Vendryesa, że dwujęzyczność mierzy się stopniem izolacji oraz rywalizacji systemów „w umyśle każdego z mówiących”.

Jakkolwiek więc głównym przedmiotem badań interlingwistycznych jest system językowy L₁ w stanie współdziałania z systemem L₂, to jednak w wielu szczegółowych rozważaniach obiektem zainteresowań tejże interlingwistyki staje się sam użytkownik owych dwu systemów. Sam człowiek. Problemy tej dyscypliny krzyżują się z problematyką ogólnie-antropologiczną, wykazują szereg cech wspólnych z logiką i psychologią (np. bilingwizm jako „bikulturyzm”, dwujęzyczność a myślenie, bilingwalizm, myślenie bilingwalne a zjawiska afazji itp.). Nie będzie wiele przesady w stwierdzeniu, że interlingwistyka rozstrzyga wiele zagadnień psycholingwistycznych. Rzecz by można, iż spośród dyscyplin językoznawczych ta odczuła skutki „przewrotu kopernikańskiego” w humanistyce XX w. najmniej dotkliwie. Osobowość ludzka znajduje się tu nadal w centrum zainteresowań. Wokół człowieka zdają się tu nadal krążyć słońca i konstelacje...

A w nauce o literaturze? Obiektem badawczym wiedzy literackiej nie jest sam a u t o r. Nie będziemy pytali przecież o faktyczny stan gry interferencyjnej między L₁ i L₂ w u m y ś l e Jasińskiego ani o rzeczywiste postępy Brunona w opanowywaniu języków obcych. Czym jest autor dla badacza zjawisk literackich? I dalej, jaką rolę spełnia w analizie dzieł sztuki słowa znajomość jego „intencji”? Kiedy wreszcie i w jakim ujęciu wkracza do problematyki badawczej wiedzy o literaturze biografia pisarza? – Nie ruszymy dalej z miejsca dopóty, dopóki na zgłoszone wyżej pytania nie uzyskamy zadowalających odpowiedzi.

AUTOR I JEGO BIOGRAFIA

Proponuję wyjść od sytuacji badacza. Przyjmujemy za L. Doleżelem, że badacz jest Obserwatorem procesu twórczej komunikacji językowej. W schematycznym ujęciu:

²⁷ *Op. cit.*, s. 22.

²⁸ *Op. cit.*, s. 21.

²⁹ *Op. cit.*, s. 22.